

*Bajka przeznaczona jest dla dzieci w wieku 4-7 lat. Jej przesłanie to problem związany z oszukiwaniem i chęcią wygrania nawet za cenę nieuczciwości.*

Kulturalny człowiek nie oszukuje

Po przeczytaniu dzieciom bajki i zabawie ruchowej, którą powtarzaliśmy wielokrotnie, ponieważ wyjątkowo były zaangażowane i wciąż chciały jeszcze, zaproponowałam zabawę dowolną. Adaś z Jasiem zaczęli budować trasę samochodową. Zuzia z Olą i Asią już zabrały się za gotowanie w kąciku lalek. Piotruś, Kacper i Basia zaczęli grać w „chińczyka”. Już miałam się do nich dosiąść, gdy do zabawy zaprosiła mnie Laura. Zaczęłyśmy grać w memory. Po chwili dosiadł się Józio i Karolinka. Losowaliśmy karteczki i było wiele radości, bo dzieci wciąż odnajdywały pary. Niestety nie szło mi najlepiej, więc rozejrzałam się po sali, czy wszystko jest w porządku. Przy stoliku obok na dobre trwała gra w „chińczyka”. Wtedy zobaczyłam, że Piotrusiowi upadła na dywan kostka, a gdy się schylił Basia przesunęła swój pionek o kilka miejsc.

- Czy to możliwe, że zachowała się tak nieuczciwie?! – pomyślałam. – Może tylko poprawiała pionek?! – zastanawiałam się nadal.

Postanowiłam przyglądać się grze, która toczyła się na stoliku obok. Tym razem rzucał Kacper i kostka potoczyła się, aż pod Marka, który dołączył do zabawy trasą samochodową. Spojrzałam dyskretnie na stolik obok i znów zobaczyłam, że Basia poruszyła pionkiem, ale usłyszałam, jak Piotruś powiedział oburzonym głosem:

- Baśka! Oszukujesz!

- Nie! – odpowiedziała niezrażona Basia – Ja tylko poprawiałam pionek, bo się przewrócił – dodała szybko, bo Kacper wrócił już do stolika z kostką.

Teraz rzucała Basia. Wyrzuciła trzy oczka, ale ponieważ obserwowałam ją uważnie widziałam, że przesunęła pionka o pięć pól. Chłopcy tego nie zauważyli, a ja musiałam wrócić do memory. Wygrał Józio z ogromną przewagą, więc poszedł do innej zabawy, a ja pomogłam dziewczynkom pozbierać kartoniki. Ale porządku przerwał podniesiony głos Piotrusia:

- Z Baśką już nie gram! Ona ciągle oszukuje!

- Wcale nie oszukiwałam – broniła się Basia.

- No właśnie, sam widziałem jak oszukiwałaś! – dodał Kacper i chłopcy odeszli od stolika.

Basia została sama i zaczęła składać grę. Poprosiłam wszystkie dzieci, żeby pozbierały zabawki i usiadły na dywanie. Gdy już wszyscy siedzieli wygodnie i patrzyli wyczekująco na mnie zaczęłam:

- Słuchajcie. Chciałam Wam opowiedzieć krótką bajkę o zającu Ignasiu. Zając Ignas lubił rywalizować w zawodach biegowych, które raz w tygodniu odbywały się na skraju lasu. Ignas bardzo chciał wygrać, ale zawsze ktoś tuż przed metą go wyprzedzał i znów to nie on był zwycięzcą. Pewnego razu Ignas przed samą metą przygotował pułapkę, którą zakrył liśćmi i mchem.

- Może teraz wreszcie wygram – cieszył się zajączek.

Sarenka Julcia właśnie miała wyprzedzić Ignasia, gdy jedna z jej nówek wpadła w pułapkę i sarenka się przewróciła. Ignas wygrał, ale jakoś wszyscy zajmowali się Julcią i pocieszali ją, gdy płakała. Nikt nie gratulował mu zwycięstwa.

- Za tydzień muszę wymyślić coś innego – myślał zajączek Ignas.

Kiedy przechadzał się między drzewami, zauważył małą ścieżkę, która prowadziła dokładnie w to miejsce, gdzie była meta, tylko była krótsza niż trasa biegu.

- Wiem już co zrobię – mówił do siebie zając Ignas. – Tym razem na pewno zaznam smaku zwycięstwa!

Gdy rozpoczęły się kolejne biegi Ignas wyskoczył, jak z procy i za zakrętem skręcił na ścieżkę. Przebiegł szybko trasę i stanął uradowany na mecie. Nie wiedział, że z góry cały bieg obserwowała jaskółka Jola, która zawsze podczas biegu patrolowała teren. Dobiegli pozostali biegacze. Lis Paweł, który zawsze wręczał medal, stanął przed zajączkiem Ignasiem i powiedział:

- Gratuluję ci Ignasiu. Musiałeś chyba wiele ćwiczyć, że udało ci się wreszcie wygrać zawody – powiedział lis Paweł zakładając Ignasiowi upragniony medal.

- Dziękuję! Wreszcie mi się udało! – powiedział uradowany zajączek.

- Serdecznie ci gratuluję, Ignasiu! – powiedziała sarenka Julcia, która podeszła do zajączka o kulach.

- Dziękuję – odpowiedział Ignas patrząc na Julkę i wtedy zrobiło mu się strasznie wstyd, bo przypomniał sobie przygotowaną pułapkę, w którą wpadła sarenka w tamtym tygodniu oraz dzisiejszy bieg, w którym oszukał swoich przyjaciół. Zdjął medal z szyi i powiedział:

- Ten medal należy się Julce, bo ja zdobyłem go nieuczciwie. To ja zbudowałem pułapkę, w którą wpadła noga sarenki. Przepraszam Cię Julciu – powiedział i założył Julci medal na szyję.

- Przepraszam was wszystkich, bo dzisiaj też oszukiwałem – kontynuował patrząc na jaskółkę Jolę, która uśmiechnęła się do niego szeroko.

- Za wszelką cenę chciałem wygrać, ale zrozumiałem, że oszukując mogę stracić przyjaciół, a nawet może komuś stać się krzywda. Ale przede wszystkim zrozumiałem, że nieuczciwe zwycięstwo wcale nie cieszy – dodał spuszczać głowę zajączek Ignas.

- Dobrze, że rozumiałeś swój błąd Ignasiu – zaczął lis Paweł. – Zaś to, że się przyznałeś przed wszystkimi do tego błędu i przeprosiłeś, jest twoim zwycięstwem. Myślę, że jak będziesz dużo trenował, to kiedyś ty wygrasz w uczciwej rywalizacji i otrzymasz zasłużony medal oraz uznanie – dokończył lis Paweł.

Skończyłam bajkę i popatrzyłam na dzieci, które w skupieniu siedziały w kompletnej ciszy. Wtedy powolutku wstała Basia ze spuszczoną głową i podeszła do Kacpra i Piotrusia.

- Ja rzeczywiście dzisiaj oszukiwałam w „chińczyka” – zaczęła cichutko. – Tak bardzo chciałam wygrać, że przesuwałam mój pionek do przodu, gdy nie patrzyliście...

- Mówiłem, że Baśka oszukuje! – przerwał jej Kacper.

- Kacperku pozwól Basi dokończyć – wtrąciłam.

- Dlatego, ja chciałam was przeprosić i obiecać, że już nigdy nie będę tak robić – dokończyła Basia cichutko.

- Moja babcia zawsze mówi, że: „Kulturalny człowiek nie oszukuje” – podsumował rezolutnie Adaś.

Autor:

Jadwiga Daniek-Salawa